Nr 5. **Zakopane, dnia 14 lipca r. 1921** **Rok I.**

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi dwa razy na miesiąc.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Zakopane, Krupówki, Bazar Polski. — PRZEDPŁATA: roczna 200 marek, półroczna 100 marek. — OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracj

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir. **NUMER osobny kosztuje: 10 marek.**

Rana tatrzańska.

...Jest w obecnym momencie sprawa jedna między państwem czechosłowackiem a Polską, która jak żadna inna narzuca się Czechom, izby czynnie a bez żadnej dla swych interesów ujmy, zamanifestowali życzliwość i dobrą wolę wobec Polski. Mam na myśli kwestję przeprowadzenia granicy na Spiszu. w szczególności tam, gdzie przebiega ona grzbietami Tatr. W aljanckiej komisji delimitacyjnej, wytyczającej słupy graniczne między oboma państwami, postawił rząd polski przez swych komisarzy wniosek o przyłączenie do polskiej części Spisza przysiółka Jaworzyny (gmina Jurgów), leżącego w odległości półtora kilometra od dawnej granicy galicyjsko-węgierskiej, a to w uznaniu momentów gospodarczej natury, łączącej miejscowość tę z przyznaną Polsce krainą. Nie tangując przygniatającej siły argumentów naprowadzonych przez rząd polski na poparcie swej tezy, pragniemy na tem miejscu podkreślić znaczenie, jakie społeczeństwo polskie przywiązuje do pomyślnego rozwiązania tej sprawy, chociażby motywy tego zainteresowania były innej natury, niż kryterja gospodarcze, decydujące dla komisji delimitacyjnej.

Konfiguracja terenu w okolicy na południe od Jaworzyny jest taką, że przyłączenie tej wsi do Polski pociągnęłoby za sobą przesunięcie granicy tatrzańskiej na wschód od Rysów, przez Wysoką, Żelazne Wrota, Polski Grzebień, Lodowy, Przełęcz pod Kopą i najwyższe wierzchołki Tatr Bielskich i w ten sposób objęcie nią dwu walnych dolin: Białej Wody i Jaworowej. W związku z tem obszar Tatr Polskich znacznieby się rozszerzył, a granica zbliżałaby się do tej, którą posiadała Polska w Tatrach aż do rozbiorów.

I tu odrazu zaznaczyć wypada, że nam nie chodzi o gospodarcze walory, objętego tą granicą terytorjum. Okoliczność ta jest ważna dla przyłączonych do Polski wsi spiskich. lecz dla całej Polski ma wartość jedynie ukryty w głębi tych dolin świat turni i jezior tatrzańskich, jakkolwiek jest on tylko pozbawionym ekonomicznego znaczenia nieużytkiem. Do tego martwego bezludnego pustkowia należą jednak serca wszystkich, wrażliwych na piękno przyrody ojczystej Polaków, albowiem oni uważają ów zakątek górski za swój, polski szmat gór tatrzańskich i budują to przekonanie na nieodpartej logice faktów, które pod każdym względem te dwie doliny z polską krainą spoiły.

Że geograficznie ta część Tatr do Polski należy, sporu być nie może. Wszak leży ona na północnej, polskiej stronie najwyraźniej zakreślonego głównego łańcucha Tatr, który stanowi jedyną, naturalną granicę dwu państw i dwu narodów. Niema na całym obszarze Polski granicy bardziej zrozumiałej. O ile też obie doliny Jaworowa i Białej Wody „patrzą" ku Polsce, i tworzą z polską częścią Tatr całość organiczną o tyle są oddzielone od czecho-słowackiej niebotycznym wałem najwyższej grani tatrzańskiej. Aby dojść do nich z południowej strony Tatr trzeba albo objechać góry dokoła, albo też wspinać się przez szereg godzin na wyniosłe przełęcze i drugie tyle schodzić w dół, częstokroć z narażeniem życia, ku leżącym w niezmiernej głębi dolinom. Ten fakt sprawił, że okolice owe nie były zupełnie odwiedzane przez turystów, przychodząch z południa i wyłącznie niemal polscy taternicy zachodzili w te tajemnicze ustronia i oni wdzierali się poprzez najgroźniejsze przepaści „od polskiej strony" na wierzchołki głównej grani tatrzańskiej.

O historycznej przynależności tych okolic do Polski świadczy materjał archiwalny zebrany przy sposobności t. zw. sporu o Morskie Oko dla sądu polubownego w Gracu z r. 1902, gdzie — jakkolwiek spór był ograniczony tylko do pięciu parcel katastralnych między Potokiem od Rybiego i Grzbietem Żabiego — zapisał polski rzecznik procesowy, profesor Oswald Balzer w protokole rozprawy owe pamiętne zastrzeżenie: „że Galicja utrzymuje swoje roszczenie do terytorjum, rozciągającego się na wschód od Grzbietu Żabiego aż do Polskiego Grzebienia i do Białej Wody, i że nie zrzeka się praw swych, żadnemu nie podlegających przedawnieniu, do odzyskania tegoż terytorjum". Obszernych wywodów historycznych Balzera nie będziemy tu powtarzali, ale czyż może być dowód bardziej żywy i w sposób równie przekonywujący stwierdzający prastarą przynależność obu dolin: Białej Wody i Jaworowej do Polski, niż fakt, że na głównym grzbiecie Tatr, ograniczającym owe doliny od południa, zachowały się po dzień dzisiejszy, bądź też utrwalone zostały w opisach podróżników takie nazwy, jak: Polski Grzebień, Rohatka Graniasta Turnia (t. zn. graniczna turnia), Polska Jaworowa Przełęcz, Koperszady Polskie, Polski Chodnik... Czyż nagromadzenie tych nomenklatur o charakterze tak wybitne granicznym nie wyznacza równie dobrze miedzy dzielącej dzierżawy dwóch państw, jak spiżowe słupy graniczne?

Ale także i ideowo jest ten zakątek tatrzański związany z Polską. Któż, jeśli nie Staszic był pierwszy z uczonych, który tam chadzał i badał, szukając drogi do Polski na „Kolbach Wielki" i „Křapak" Któż inny, niż polscy arty-

W ręce żydowskie przeszły w ostatnim czasie nieruchomości w Zakopanem, które sprzedali (m. i.):

Wincenty Regiec (realnosc, objętą liczbą wykazu hipotecznego 2049) — Józefowi i Amalji Erlichom,

Wojciech i Ludwina Krzeptowscy (2110) — Oldze z Spitzerów Willerowej i Tekli z Tramerów Willerowej,

Jadwiga Dikmanowa (3906) — Emilowi i Reginie z Schneeweisów Goldwasserom,

Juljusz Kotoński (4040) — Mojżeszowi Fischerowi,

Władysław i Aniela Sieczkowie (4008) — Henrykowi Hoffmanowi,

Marja z Dąbrowskich Krzeptowska (2803) — Helenie Bornetowej i Adzie Propperowej,

Helena z Lasków Fingerowa (1591) — Józefowi Korngoldowi, Szymonowi Lewkowiczowi i Maksymiljanowi Willerowi,

Karol Lewicki (3537) — Karolowi Szamrothowi i Żydowskiemu Towarzystwu „Nadzieja" w Krakowie,

Helena Rapacka (811) — Adolfowi Hochstimmowi i Adolfowi Gemeinerowi,

Marjanna Gąsienica Giewont oraz Józef, Helena i Aniela Bachledowie Gróbarze (4161) — Anieli Bückerowej.

* * *

Tygodnik warszawski „Rozwój" umieścił w numerze 24-ym z dnia 18 z. m. korespondencję z Zakopanego pióra p. M. Cz., który pisze: „Dochodzi do nas głos, wołający o ratunek Zakopanego. Oto w ciągu paru ostatnich miesięcy kilkanaście willi i domów przeszło w ręce żydowskie. W tych dniach znowu podwójci St. Roj sprzedał żydom wielką i piękną parcelę obok willi „Goplany". Podobno na parceli.... ma stanąć fabryka żydowska!"

Na skutek tej korespondencji dwóch członków Rady gminnej wniosło interpelację, na którą ma odpowiedzieć p. Stanisław Roj na najbliższem posiedzeniu.

ści i pisarze roznieśli sławę tych dolin po świecie? Czyż nie w Białej Wodzie snuje Asnyk swą „Noc pod Wysoką“ i gdzież, jeśli nie na Żelaznych Wrotach ginie Tetmajerowy Tomek Wierchowiec z Liptowa, co to chciał „spojrzyć na ziemię swoją, na Polskę“ przed śmiercią. I czyż nie Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, lat czterdzieści kilka temu, wówczas gdy sztuka fotografowania gór była jeszcze w kolebce, przez wydanie szeregu sławnych w swoim czasie zdjęć z Białej Wody „odkryło“ ten nieznany nikomu zakątek szerokiemu światu turystów?

Piszemy to wszystko nie dlatego, aby dostarczyć argumentów komisarzom polskim przy komisji delimitacyjnej. Oni przedłożyli je komisji w dostatecznej ilości i są przekonani, że tezy polskiej obronią. Na tem miejscu chcemy tylko zaznaczyć, jak bardzo Polsce na tem zależy, aby rząd i społeczeństwo czesko-słowackie okazało zrozumienie dla polskiego punktu widzenia i nie negowało naszych aspiracji do Jaworzyny i złączonych z nią dolin tatrzańskich, stawiając sprawę w formie nowego sporu granicznego. I aby tego nie czynili nietylko dlatego, że słuszność bezwzględnie jest po naszej stronie, ale przedewszystkiem po to, aby zamanifestować swą sąsiedzką życzliwość dla Polski, chociażby w tej wyjątkowej natury sprawie granicznej, gdzie uznanie polskiego punktu widzenia nie przyniesie uszczerbku ich własnym państwowym i narodowym interesom.

W całokształcie kwestji spornych dzielących Polskę i Czecho-Słowację i w obliczu wielkich przemian, dokonywanych na karcie Europy w następstwie Wielkiej Wojny jest sprawa Jaworzyny niewątpliwie drobiazgiem. Całe terytorjum, o które chodzi jest poza garstką mieszkańców Jaworzyny pustkowiem zupełnie bezludnem; zostało ono nie tak dawno przed wojną nabyte za kilkaset tysięcy guldenów przez jednego człowieka; nie może stanowić zatem w majątku narodowym republiki czecho-słowackiej uwagi godnej pozycji. Ale nawet z krajoznawczego punktu widzenia nikt zaprzeczyć nie zdoła, że bez owych dwu dolin pozostaje w obrębie Czecho-Słowacji jeszcze sto szczytów tkwiących w spólnej grani, a poza nią cała południowa i to najpiękniejsza połać Tatr, pozostają najwyższe i najsławniejsze ich wierzchołki: Garłuch, Łomnica, Kończysta, pozostaje wieloszczytowa grupa Krywania z wszystkiemi otaczającemi ją dolinami, przesławne Popradzkie i Szczyrbskie Jezioro, wreszcie najcenniejszy klejnot tatrzański: Zielony Staw Kiezmarski ze swem przepysznem otoczeniem.

Dla Polski zaś ma ten „drobiazg“ tatrzański nierównie większą wartość i wysokie jest *pretium affectionis*, które mu przypisuje. Tysiące zjeżdżają teraz ze wszystkich stron naszego kraju do stóp Tatr i widzą w okaleczeniu gór polskich do maleńkiego obszaru, który w jednym dniu obejść można dokoła, w niemożności swobodnego poruszania się chociażby tylko na północnej stronie Tatr, ponury obraz polsko-czeskiej zwady. Czy gorycz, która zalewa serca ludzi z całej Polski, szukających w górach wytchnienia a nie kolczastego drutu, może być dobrą zapowiedzią przyjaznych stosunków sąsiedzkich i pomyślnego załatwienia dzielących dwa narody kwestji spornych. I czy kojący wpływ jednego aktu dobrej woli nie odbije się dobroczynnie przy szukaniu dróg porozumienia w sprawach stokroć większych i tysiąckroć cenniejszych od tej, o której tu piszemy.

Dlatego rana tatrzańska musi być przed wszystkiemi innemi zagojona, a wiemy, że uleczyć ją nietrudno.

Dr Roman Kordys.

„Słowo Polskie“.

Nowe Schronisko na Hali Gąsienicowej.

Punktem węzłowym wycieczek w Tatry Polskie jest Hala Gąsienicowa. Któż z turystów w Polsce nie zna muzealnego zabytku, jakim jest schronisko na Hali, z dziurawym, zaciekającym dachem, z drewnianemi iście „madejowemi“ łożami, z ciasną, maleńką wystawką, z jego brakiem miejsca, brudem, pierwotnością. Waliło się czasu wojny; pożaliła się nad niem Kompanja Wysokogórska, związała wątlejące ściany, dach podparła i tkwi dotychczas na rozległej Hali, w obliczu gór królewskich, ku wstydowi turystyki polskiej, niby smutne świadectwo naszej niezaradności i gospodarki.

Jeszcze przed wojną, w uznaniu naglącej potrzeby schoniska w tym właśnie punkcie Tatr powzięło Towarzystwo Tatrzańskie decyzję budowy nowego schroniska. Rzucony został szkic przez J. Witkiewicza, dopiero jednak po wojnie myśl ta została podjęta przez Oddział Warszawski T. T. Tatry stały się dostępne dla całej Polski; mimo drożyzny, trudności komunikacyjnych braku mieszkań w Zakopanem pęd ku górom wzrastał z roku na rok i dlatego pierwotny projekt należało przystosować do zmienionych warunków.

Z pracowni architekta Z. Kalinowskiego w Warszawie, wyszedł pierwszy projekt nowego, granitowego schroniska. Po długich naradach po uwzględnieniu całego szeregu żądań, po cierpliwem wykonaniu przez tegoż architekta 5 nowych projektów, powstał wreszcie ostateczny szkic, przez wszystkie miarodajne czynniki tatrzańskie przyjęty. W początku bieżącego roku wykonany został przez architektów Karola Sicińskiego i Marjana Kontkiewicza szczegółowy projekt Schoniska na 100 łóżek, powołany do życia w Zakopanem Komitet budowy — i ku końcowi ubiegłej zimy przystąpiono do zwożenia materjałów.

Dwa miesiące trwają już roboty przygotowawcze. Czynniki rządowe poparły jaknajchętniej usiłowania Oddziału Warszawskiego. Ministerjum Robót Publicznych udzieliło długoterminowej pożyczki na zapoczątkowanie robót, Ministerjum Spraw Wojskowych wypożyczyło liczne materjały i narzędzia wojskowe, przeprowadziło połączenie telefoniczne na Halę Gąsienicową i obiecało dalszą pomoc; jednocześnie zaś przydzieliło pluton techniczny wraz z taborem Szkoły Wysokogórskiej w Zakopanem do prowadzenia robót. Ministerjum Przemysłu i Handlu ustąpiło ze swych zasobów narzędzi ślusarskich, stolarskich, kamieniarskich i innych. Dzięki temu, rozporządzając nieznacznemi środkami finansowemi, posiada w tej chwili Komitet Budowy cały nieomal aparat techniczny do zwiezienia materjałów i prowadzenia budowy. Nie tylko jednak czynniki rządowe, lecz równie, nieliczne coprawda, osoby prywatne okazały już czynną a wydatną pomoc: właściciel dóbr Szaflary, p. Jerzy Uznański, ofiarował z lasów w Suchej Wodzie cały materjał drzewny, potrzebny na budowę, który został już ścięty, okorowany i częściowo wywieziony na Halę; cementownia „Górka“ sprzedała za połowę ceny rynkowej cement do wiązania bloków granitowych, z których budowane będzie schronisko.

Teraz przychodzi kolej na szerokie sfery społeczne. Pokąd roboty przygotowawcze nie zostały ukończone, Oddział Warszawski wstrzymał się od ogłaszania swych zamiarów, nie popartych konkretnemi czynami. W tej chwili jednak warsztat budowy jest już w pełnym ruchu: materjały i narzędzia zwiezione lub w drodze, budynki pomocnicze gotowe, przygotowany teren pod budowę i wykopane miejsca pod fundamenty i piwnice, bloki granitowe nałupane w znacznej ilości, na Hali zajętych stale kilkunastu ludzi pod kierunkiem p. p. A. Schielego i H. Bednarskiego — ma więc Oddział Warszawski zupełne prawo, jako inicjator i główny kierownik czynnego już przedsięwzięcia, odwołać się do poparcia ogółu.

Organizacja finansowa budowy Schroniska oparta jest na udziałach, wysokości po 1000,— 25.000,— i 50.000 marek. Wobec znanej frekwencji na Hali Gąsienicowej schronisko, mimo znacznej pojemności, niewątpliwie nie będzie mogło pomieścić wszystkich turystów, pragnących znaleźć w nim gościnę; udziałowcy przeto otrzymają prawo pierwszeństwa przy zajmowaniu pokojów na nocleg i korzystać będą ze wszystkich znacznych zniżek. Regulamin Schroniska przewiduje ograniczenie czasu zamieszkiwania w nim; nabywający udziały 2-giej i 3-ciej kategorji ograniczeniom tym podlegać będą w znacznie mniejszym stopniu, przyczem ostatni otrzymają prawo bezpłatnego zamieszkiwania.

Nowe warunki, w jakich znalazła się Polska, uczyniły Tatry dostępnemi — dla wszystkich jej ziem, wysunęły nowe w tym względzie zadania. Zachowując w całej pełni pierwotną dzikość i strzegąc niepokalanej czystości krajobrazu tatrzańskiego, musimy jednak utrzymać na poziomie prawdziwie kulturalnym te miejsca w Tatrach, które wskutek położenia swego odwiedzane są bardzo licznie, jako główne punkty turystyczne i sportowe. Niechże pierwszy krok na tej drodze, zrobiony przez młody Oddział Warszawski, znajdzie oddźwięk i czynne poparcie jak najszerszych warstw całego narodu.

* * *

Dnia 24 lipca r. b. (w niedzielę) w południe odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego nowego schroniska, w którem powinni wziąć udział wszyscy miłośnicy Tatr, przedewszystkiem członkowie T. T.

„WANIENKA“

Pewien myśliciel wędrował po świecie i szukał zgłębienia formy i treści.

W ogromnej bibljotece pewnego kraju były liczne tomy grubych ksiąg prawa.

Więc czytał.

Na pierwszej stronicy pierwszego tomu był napis „Wanienka“.

Ten sam tytuł widniał na pierwszej stronicy każdego dalszego tomu, z dodatkiem: „ciąg dalszy“. Na ostatniej stronicy każdego można było czytać: prawo wanienki jest t a b u, święte, nietykalne; rząd jest stróżem prawa, przeto rząd jest t a b u, święty, nietykalny. Na środkowych kartach grubych tomów były przepisy, jak wanienka ma wyglądać, z jakiego ma być materjału, jakiej barwy, z jakiej kasty ma być służba kąpielowa, jakie ma mieć oczy, włosy i nosy, o jakiej porze należy brać wodę na kąpiel i tym podobne w a ż n e szczegóły.

A gdy myśliciel poznał prawo owego kraju, szedł między jego ludzi i zatrzymywał się wszędzie, gdzie kąpano dzieci.

I widział najniższych, bezpośrednich wykonawców prawa, jak starali się naciskani, przez władze wyższe dopilnować, żeby wanienki i służba kąpielowa czyniły zadość przepisom formalnym.

Bywały jednak częste niedomagania i nieporozumienia w interpretacji przepisów. Powstawały też często spory, a wykonawcy prawa tak byli nimi zacietrzewieni, że wody na kąpiel nalewano za mało lub za dużo, za zimnej lub za gorącej, często brudnej i cuchnącej, czasem zapominano całkiem o wodzie, mydle i bieliźnie do wytarcia dziecka po kąpieli.

Cóż dziwnego, że dzieciska cierpiały i wrzeszczały w kąpieli, a nieraz jeszcze długo wskutek kąpieli, i w rezultacie marniały — Zdarzały się nawet wypadki, że najwyżsi stróże „wanienki“ i wykładacze jej znaczenia z urzędu, nakazywali w obronie formalności wodę wylać, wanienkę zniszczyć, zapominając o tem, że tam wewnątrz było jakieś d z i e c k o.

Myśliciel wędrował dalej i wszędzie znajdował mniej więcej ten sam stan rzeczy.

Kiedy zaś obszedł wszystkie kraje, rozpoczął drogę odwrotną, i dopisywał w księgach praw wszystkich krajów taką uwagę: Forma jest dla treści, nie odwrotnie, wanienka, służba kąpielowa, bielizna, woda i całe prawo kąpieli wraz ze swymi twórcami, stróżami i wykonawcami — to wszystko dla dziecka — nie odwrotnie. Dlatego wszystko to powinno być takie, żeby dziecko mogło się pięknie i zdrowo rozwijać. Inaczej, może przyjść czas, że dzieci dorastające w krzywdzie, złamią „t a b u“ prawa i jego stróżów, co już nieraz w dziejach bywało.

Aby tę prostą prawdę zrozumieć i módz ją wykonywać, trzeba się oczyścić ze skutków spożywania symbolicznej asafetydy i popijania odwaroni blekotu, czyli szaleju.

Ale stróże prawa wszystkich krajów, prócz jednego, nie starali się oczyścić ze skutków asafetydy i szaleju, ani nie usunęli tych trucizn ze swego stołu. Wysłali oni swych siepaczy, którzy pojmali myśliciela i ścięli jego śmiałą głowę według rozkazu.

Jedynym krajem, który skorzystał z rad jego, była moja ojczyzna, albowiem zawieszony jestem

między niebem a ziemią. Niedowierni wmawiają we mnie, że ten wyjątkowy kraj, to tylko jeden z owych cudownych snów, w których się spełniają pragnienia niedościgłe na jawie.

* * *

Ochłonąwszy z natchnienia spostrzegłem, że napisałem przypowieść osnutą na tle wielkich i małych spraw ludzkich, nie wykluczając tak malutkich, jak problem klimatyczno - gminny w Zakopanem — malutki dla Polski, jeszcze mniejszy dla Europy, ale wielki i ważny dla samego Zakopanego i jego mieszkańców stałych i okresowych.

A. Nieboziemski.

Preludjum.

MGŁA.

Kiedy słonko swe promienie
Skryje w zmierzchu cień,
I gdy jasny i świetlany,
Kona w mroku dzień —

Ponad stawy, ponad łąki
Płynie mglisty duch — —
Jakiś senny a tak lekki,
Jak łabędzi puch.

I pieściwie tuli trawy,
Rosą perli kwiat
I tęsknotą opowija
Zadumany świat.

Płynie cicho... hen!... daleko!...
Kędyś w górską dal
Za nim płynie jęk sierocy,
Smutek mój i żal...

Wanda Kubecka.

NADESŁANE.

Podziękowanie

Wszystkim WW. Panstwu, którzy raczyli wziąść udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym ś. p. Żony mojej, składam najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać".

Leon Makowiecki z synem.

Tramwaj w Zakopanem. Dnia 9 b. m. zawiązał się pod przewodnictwem dyrektora Akc. Banku Związkowego dra L. Łacha komitet dla zbudowania tramwaju elektrycznego w Zakopanem. Komitet projektuje przeprowadzenie na razie linji z dworca kolejowego przez Krupówki do Kuźnic z odgałęzieniem do Jaszczurówki, łącznej długości około 7½ km.

Po wyczerpującym referacie p. Jana Kowalskiego z Krakowa zaakceptowano projekt budowy tramwaju bez szyn, systemu „Auttram". Tramwaj tego rodzaju, łączący w sobie własności automobilu i tramwaju, dostosowany jest do obsługi tak ruchu osobowego jak też i towarowego; luksusowo urządzone wozy osobowe zmieszczą 100 osób, osobne zaś wozy towarowe przewieść mogą jednorazowo 7 - 10 ton towaru. Tatyfy przewozowe będą kilkakrotnie niższe od obecnych taryf doróżkarskich względnie automobilowych. Wybudowanie w mowie będącej linji projektowane jest na jesień b. r. Na dalszym planie leży projekt połączenia siecią tramwajową okolicznych letnisk i miejsc wycieczkowych.

Nie wątpimy, że powstanie w Zakopanem tak koniecznego środka komunikacyjnego będzie dla Zakopanego punktem zwrotnym w jego rozwoju, powodując uregulowanie stosunków komunikacyjnych, które dotychczas pozostawiają wiele do życzenia.

KRONIKA

Biuro Redakcji i Administracji — w Bazarze Polskim, przy Krupówkach — otwarte: w poniedziałki, środy i piątki od g. 12 do 1 pop.

Rozkład jazdy pociągów kolejowych do dnia 1 września r. b.

Do Zakopanego przychodzą: o g. 6 m. 15 z Krakowa i Nowego Sącza; g. 11 m. 10 z Chabówki; g. 12 (posp.) z Warszawy i Lwowa; g. 17 m. 18 (g. 5 m. 18 pop.) z Nowego Targu (tylko w poniedziałki, czwartki i soboty); g. 21 m. 52 (g. 9 m. 52 wiecz.) z Krakowa.

Z Zakopanego odchodzą: o g. 6 m. 35 do Nowego Targu (tylko w poniedziałki, czwartki i soboty); g. 7 m. 50 do Krakowa; g. 14 (g. 2. pop.) do Chabówki i Nowego Sącza; g. 17 m. 45 (g. 5 m. 45 pop.) do Warszawy i Lwowa (posp.); g. 21 m. 54 (g. 9 m. 54 wiecz.) do Krakowa i Nowego Sącza.

Bilety kolejowe sprzedaje kasa na dworcu zakopiańskim codziennie od g. 8 do 12 i od 2 do 6.

Sejmowa Komisja Zdrowia publicznego zakończyła drugie czytanie projektu rządowego ustawy o uzdrowiskach. Pozatem przyjęła rezolucje specjalnej podkomisji, wydelegowanej do zdrojowisk zachodniej Małopolski, a mianowicie: a) Odroczenie trzeciego czytania ustawy do jesiennej sesji Sejmu, b) odrzucenie wszelkich wniosków poselskich, żądających przejęcia Szczawnicy przez państwo jako merytorycznie nieuzasadnionych a wstrzymujących normalny obecny rozwój Szczawnicy, c) wezwanie rządu do przeprowadzenia prac geologicznych w celu ustalenia granicy ochronnej w Szczawnicy oraz wykonania rezolucji sejmowej z maja r. 1920 co do rozpoczęcia prac przygotowawczych zmierzających do zbudowania koleji z Nowego Targu do Szczawnicy.

Z dalekiej północy. Wycieczka dziennikarzy fińskich, łotewskich i estońskich w objeździe po Polsce przybyła do Zakopanego 29-go czerwca rano w ilości 21 osób. Prowadzili wycieczkę urzędnicy Minist. Spraw Zagranicznych. Prócz wymienionych przybył także sprawozdawca pism szweckich.

Goście zamieszkali w hotelu Stamary gdzie powitał ich imieniem Zakopanego naczelnik gminy p. Kozłowski przemową w języku polskim i niemieckim. Po obiedzie zwiedzono dolinę Kościeliską pod kierownictwem dra M. Świerza poczem zwierzchność gminna i p. inspektor klimatyczny przyjmowali gości podwieczorkiem w restauracji Słowińskiego.

Pośród przemówień wyróżniła się aktualna gadka Stanisława Krzeptowskiego Białego na temat: Jak Pan Jezus jechał do Morskiego Oka.

Na drugi dzień zwiedzili goście Morskie Oko, prowadzeni przez pp. dra M. Świerza i dr K. Steckiego. Wreszcie w piątek 1-go lipca po obiedzie w sanatorjum dra Dłuskiego, opuścili Zakopane, zabierając i pozostawiając najlepsze wspomnienie.

Komitet miejscowy, złożony z pp. Kozłowskiego, dra Korczyńskiego, Pęksy, dra Świerza, Krobickiego i dra Steckiego, wywiązał się należycie z swego zadania, czemu dali wyraz delegaci M. Spraw Zagr., dziękując za przygotowanie i przeprowadzenie programu wycieczki. Bałtyccy goście oczarowani byli pięknością Tatr, z pewnością też pobyt ich przyczyni się do nawiązania stosunków między Zakopanem, a naszymi sąsiadami z północy.

Polskie Tow. Tatrzańskie. Tegoroczne Walne Zgromadzenie T. T. odbyło się w Krakowie przy niezwykle licznym udziale członków, oraz delegatów Oddziałów z Warszawy, Poznania, Łodzi, Lwowa, Cieszyna, Żywca, Nowego Targu Nowego Sącza i Kołomyi, — pod kierownictwem długoletniego prezesa p. dra Władysława Szajnochy.

Jak wynika ze sprawozdania Wydziału, które było przedmiotem obszernej dyskusji. T. T. zajmowało się żywo i czynnie sprawą spisko-orawską aż do ostatnich chwil, kiedy nadeszło tak niekorzystne dla nas rozstrzygnięcie Rady Ambasadrów, przeciw któremu T. T. założyło imieniem ogółu polskich miłośników gór uroczysty protest. Obszerny Pamiętnik za rok 1920, zawierający memorjały sprawie spisko - orawskiej, napisane przez najlepszych znawców jest podstawową publikacją dla każdego, który tą sprawą zechce się zajmować.

W sprawie tak ważnej ochrony przyrody i zapewnienia miejsca pod rozwój miejscowości klimatycznych na Podhalu Wydział interweniował u władz powołanych celem ochrony Czorsztyna nad Dunajcem przed parcelacją, co zostało uwieńczone na razie częściowym skutkiem.

W dziale robót w Tatrach Wydział przeprowadził niezbędne naprawy w schroniskach nad Morskiem Okiem, przy Pięciu Stawach Polskich w Roztoce i na Hali Gąsienicowej, w ścieżkach wysokogórskich w różnych partjach Orlej Perci — z braku jednak odpowiednich funduszów nie mógł przystąpić do prajektowanego gruntownego remontu wszystkich urządzeń w górach.

Bardzo pomyślnie rozwijały się Oddziały T. T. odpowiednio do zmienionej sytuacji politycznej. Obok istniejącego już dawniej i doskonale rozwijającego się Oddziału warszawskiego, który w roku bieżącym przystąpił do budowy nowego wielkiego murowanego schroniska na Hali Gąsienicowej, powstały Oddziały w Poznaniu pod kierownictwem p. Bernarda Chrzanowskiego, w Łodzi pod kierownictwem wojewody p. Kamieńskiego, we Lwowie pod kierownictwem dra Romana Kordysa, nadto zgłosił swe przystąpienie liczby i budujący piękne schronisko na Stożku Oddział „Beskid Śląski" w Cieszynie, rozpoczęły na nowo swą działalność Oddziały „Beskid" w Nowym Sączu, „Gorce" w Nowym Targu, czarnohorski w Kołomyi i babiogórski w Żywcu.

Z pośród Sekcji T. T. rozwijały żywą działalność Sekcja Ochrony Tatr, którą powołano do współpracy w Państwowej Komisji ochrony przyrody, Sekcja Narciarska, która odbudową zniszczonego włamaniami schroniska w dolinie Staroroboczańskiej i urządzeniem szeregu zawodów narciarskich i wycieczek zimowych wybiła się na pierwszy plan wśród polskich towarzystw narciarskich, oraz Sekcja Turystyczna, która urządziła szereg wycieczek popularnych w Tatry.

Nie dopisywały tylko finanse Towarzystwa gdyż wkładki członków, mimo ich podwyższenia, dochody z przedsiębiorstw oraz subwencje nie wystarczają ani w drobnej części przedewszystkiem na konieczne roboty w górach.

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem podczas której podniesiono szereg życzeń pod adresem Wydziału, przystąpiono do głównego punktu porządku dziennego, jakim była projektowaną przez większość Oddziałów T. T. zmiana statutu. Obszerny i szczegółowo opracowany referat wygłosili drowie: Kordys i Orłowicz, poczem w głosowaniu przyjęto rezolucję oddziałów lwowskiego i warszawskiego co do stopniowej decentralizacji Towarzystwa Tatrzańskiego i oparcia jego organizacji na szeregu samodzielnych i równouprawnionych Oddziałów, które wysyłać będą na Walne zgromadzenia swych delegatów. Zarząd główny pozostanie w Krakowie. — Opracowanie nowego statutu powierzono osobnej komisji, złożonej z dwóch delegatów Wydziału z Krakowa, po jednym z Zakopanego, Warszawy, Poznania, Łodzi i Cieszyna i uchwalono odbyć w listopadzie b. r. nadzwyczajne Walne Zgromadzenie poświęcone wyłącznie tej sprawie.

Wreszcie dokonano wyboru nowych członków Wydziału, którymi zostali: z Krakowa p. p. Czerwiński (I wiceprezes), Białkowski, Janikowski i dr Kosch; z Zakopanego p. p. dr Diehl i Krawczyński.

Z zakopiańskich członków T. T. brali udział w tem zgromadzeniu p. p. drowie Stecki i Świerz.

Na Dom Wycieczkowy dla młodzieży w Zakopanem ofiarowała 200 tysięcy marek organizacja robotnicza w Stanach Zjednoczonych.

Z gimnazjum w Zakopanem. Ośmio klasowe koedukacyjne gimnazjum realne z prawami szkół państwowych w Zakopanem zakończyło rok szkolny 27 z. m. uroczystem nabożeństwem w kościele parafialnym i rozdaniem świadectw rocznych. Wynik klasyfikacji dodatni, bo na 242 uczniów i uczenic — 28 nieuzdolnionych do klas następnych.

Dnia 1 b. m. odbył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem delegata kuratorjum Szkolnego Okręgu lwowskiego, dra

Kazimierza Sośnickiego. Do egzaminu zgłosiło się 15 kandydatów i kandydatek. Za dojrzałych uznano p. p.: Stanisława Chramca, Zygmunta Dąbrowskiego (z odznaczeniem), Kazimierza Grosickiego, Wojciecha Krzeptowskiego, Jarosława Janowskiego, Jerzego Platera - Zyberka, Mieczysława Podczaskiego, Romana Walczaka, Zofię Gabryszewską, Janinę Kraszewską, Janinę Małochlebówną, Ligję Ożarowską, Irenę Przanowską i Irenę Sokołowską. Nadto jednego ucznia reprobowano na pół roku.

Dr Aleksander Januszkowski, ceniony lekarz tutejszy powrócił po kilkuletniej służbie wojskowej do Zakopanego („Nietota", ul. Zamoyskiego).

Dwa wykłady o hygienie moralnej, wygłosi w dniach 15 i 16 lipca o g. 5 pop. w sali Bazaru Polskiego doktorka M. Lipińska, laureatka Akademji Medycznej w Paryżu.

P. Lipińska ukończyła w r. 1900 akademję paryską z najwyższem odznaczeniem ze pracę o udziale kobiet - lekarek w dziejach medycyny i cywilizacji wogóle, poczem wykonywała swój zawód w Paryżu, uzdrowiskach górskich Francji i Anglji. Mimo ciężkiej choroby oczu (prawie ociemniała) nie zaniechała pracy naukowej a o wartości jej świadczylo wielkie powodzenie dwóch ostatnich wykładów w Paryżu (23 i 26 maja r. b.), które powtórzy w Zakopanem po polsku.

Spodziewamy się, że znajdzie się tutaj dość ludzi kulturalnych, aby salę Bazaru Polskiego zapełnić i skorzystać z wykładu niezwykłej kobiety, która nauce i sławie Polski na obczyźnie służy tak dzielnie i wytrwale.

† Marja z Władysławskich Makowiecka zmarła w Zakopanem, dnia 5 b. m., przeżywszy lat 43.

Z Nowego Targu piszą nam: Dnia 26 z. m. odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie tutejszego Towarzystwa Zaliczkowego. Zaraz po zagajeniu rozpoczęły się interpelacje i gorąca nad niemi dyskusja.

Przedewszystkiem interpelowano: Dlaczego obecnie urzędują w T. Z. tylko dwaj dyrektorowie, podczas gdy w myśl statutu ma być trzech i dlaczego od ośmiu miesięcy t. j. od śmierci bł. p. dra Hermana Scheina Dyrekcja nie przedsięwzięła żadnych kroków celem wyboru trzeciego dyrektora w miejsce zmarłego. Walne Zgromadzenie musi się zatem dopatrywać w nieobsadzeniu miejsca trzeciego dyrektora przeoczenia zasadniczych postanowień statutu i wobec tego domaga się bezzwłocznego wyboru trzeciego dyrektora, co tem łatwiej uskutecznić można, że obradującem właśnie zgromadzeniu są obecni członkowie Rady Nadzorczej.

Na tę interpelację otrzymało Walne Zgromadzenie odpowiedź, że ono nie prawa „żądania",lecz jedynie może w tym względzie wyrazić swoje „życzenie", (więc Walne Zgromadzenie nie byłoby organem stojącym ponad wszystkimi organami Towarzystwa?!), a nadto oświadczono że trzeciego dyrektora nie wybiera się dlatego, bo dochody towarzystwa na to nie pozwalają. Odpowiedź taka wywołała wśród członków zgromadzenia niezadowolenie i niesmak. Pominąwszy już tę okoliczność, że Towarzystwo nie może ignorować postanowień statutu, to koniecznie zauważyć się musi, że skoro Rada Nadzorcza w ostatnich kilku miesiącach dwukrotnie podwyższyła obecnym dwom dyrektorom płacę tak, że jeden z nich pobiera rocznie 120.000 marek a drugi 60.000 mar. prócz renumeracji to, chyba o braku dochodów mowy być nie może.

Następnie zażądano wyjaśnień, skąd towarzystwo czerpie kapitały na zakupno walut zagranicznych, po jakim kursie je nabywa, jaki zysk otrzymuje z tego działu agend, i czy w książkach zyski te są wykazywane? Jeżeli są zyski, co przypuścić można... dlaczego nie podwyższa się stopy procentowej od wkładek oszczędnościowych?

Interpelacja ta wywołała podniecenie. Zrazu oświadczono Walnemu Zgromadzeniu, że na taką interpelację się nie odpowiada, bo to jest tajemnica towarzystwa i publicznie wyjaśnień dawać nie można, ostatecznie oznajmiono, że na zakupno obcych walut T. Z. otrzymuje od Banku Komercyalnego w Krakowie kapitały, z tem że bank ten otrzymuje 10% zysku zaś T. Z. również 10% zysku.

Umieszczona na porządu obrad sprawa zmiany statutu upadła, albowiem Walne Zgromadzenie uznało, że do uchwalenia tak ważnej sprawy ilość członków obecnych jest za szczupłą, że raczej trzeba dać możność jak największej ilości członków wzięcie udziału w następnem zgromadzeniu.

Obecny.

W Rabce, Szczawnicy i Zakopanem letnicy i kuracjusze będą mieli sposobność słyszeć w lipcu i sierpniu oryginalną świetnie zgraną orkiestrę tamburo-mandolinową złożoną z 28 wychowanków Domu im. Tadeusza Kościuszki we Lwowie, która wyrusza z kolonją wędrowną na artystyczny objazd po zdrojowiskach Małopolski. Zarówno zespół młodziutkiej drużyny, w którym produkują się nawet 12-letnie dzieciaki, jak nie mniej subtelna i precyzyjna ich gra, podziwiana przez najwybredniejszych słuchaczy i znawców muzyki, będą niezawodnie miłą atrakcją dla wszystkich, którzy chętnie połączą własną przyjemność z pożytecznym celem na jaki dochód z koncertów przeznaczony. Oto drużyna ta, zamiast iść dotąd utartym torem kolonj wakacyjnych, chce utrzymać się własną zapobiegliwością, śmiało idąc na podbój miłośników muzyki i przyjaciół młodzieży dziarskiej a karnej. I nie zawiedzie się w swych nadziejach bo doprawdy posłuchać ich warto.

Trzydziestolecie swego istnienia obchodziła dnia 10 b. m. Ochotnicza Straż Pożarna w Zakopanem. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym członkowie Straży, poprzedzani orkiestrą, wraz z nielicznym zastępem obywatelstwa miejscowego udali się pod Drzewo Wolności przy ulicy Kościeliskiej, gdzie po przemówieniu przewodniczącego towarzystwa, p. Wojciecha Roja, wręczono dyplomy pamiątkowe strażakom, którzy pełnili ofiarną słubę w walce z groźnym żywiołem 30, 25 i 20 lat.

Po południu odbyła się ochocza zabawa na boisku sokolem a wieczorem zaczęły się huczne tańce, które trwały do białego rana.

Obchód był zorganizowany niedbale, jakby lękano się liczniejszego udziału mieszkańców Zakopanego, którzy z pewnością byliby przecież dali wyraz swojej życzliwości i uznania dla towarzystwa tak szlachetnego i pożytecznego.

„Na straży Tatr",wieczór obrazów świetlnych ze słowem wstępnem i objaśnieniami p. dra Mieczysława Świerza, byłego naczelnego instruktora wojskowej Szkoły Wysokogórskiej — dał dnia 11 b. m. doborowej publiczności, licznie zebranej w sali „Sokoła" wyobrażenie lub wspomnienie przeżyć wśród cudownej przyrody Tatr.

Wytworny pod względem literackim wykład wstępny i objaśnienia wspaniałych widoków, ćwiczeń i wypraw Kompanji Wysokogórskiej — zasługują na powtórzenie, jako znakomity środek propagandy, pomnażającej zastęp Polaków, miłujących pustynię górską, rozumiejących wartość Tatr i stojących na ich straży wobec swoich i obcych.

Odpowiedzi Redakcji, *Panu L. K. w Nowym Targu.* Ma Pan zupełną rację. Zestawianie dzieła literackiego ze sprawozdaniem lekarza klimatycznego i z projektami Komisji klimatycznej (nawiasem mówiąc bez porównania logiczniejszymi od projektów Ministerstwa Zdrowia) — nie ma w sobie nic humorystycznego.

Świadczy chyba o rozwodnieniu dowcipu w korze mózgowej humorysty, na skutek ciągłych opadów atmosferycznych.

Pani J. Radzimy przeczytać rzecz o „demonizmie Zakopanego" pióra St. J. Witkiewicza w *„Echu Tatrzańskiem"*.

Drobne ogłoszenia

(30 mar. za słowe, najmniej 150 mar.)

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopanem.